

Byłem i jestem organizatorem rozmaitych przedsięwzięć rekreacyjnych, sportowych, kulturalnych i turystycznych. Spośród wielu przeprowadzonych imprez, w większości odbywających się już cyklicznie, wymienię między innymi:

Festyn Rowerowy – impreza plenerowa odbywająca się co roku, w Święto 3. Maja. Rozpoczyna go przejazd rowerami po ulicach miasta z metą na Miasteczku Rowerowym, gdzie odbywa się piknik rodzinny, urozmaicony występami artystycznymi, konkursami z nagrodami dla uczestników i zabawą taneczną.

Dzień Dziecka – tradycyjnie 1 czerwca, od wielu już lat świętujemy dzień najmłodszych. Bogaty w atrakcje plener przyciąga tysiące dzieci wraz z rodzicami i opiekunami.

Noc Świętojańska z konkursem wianków – jedna z najciekawszych imprez w kalendarzu Miasteczka przy ulicy Nadbrzeżnej. Palimy wtedy ogniska i puszczamy płonące wianki na Kamienicę, tak jak uczy tradycja.

Biesiadne Lato – muzyczna impreza na zakończenie lata i wakacji, zazwyczaj odbywająca się w Święto 15 sierpnia.

Ognisko osiedlowe na zakończenie sezonu – na przełomie września i października zapraszam wszystkich Mieszkańców na ognisko, pieczenie kiełbasek i ziemniaków oraz zabawę taneczną.

Opłatkowo-Noworoczny Dzień Seniora – w świątecznej atmosferze, przy choince i muzyce kolęd, spotykamy się z wszystkimi, zwłaszcza samotnymi lub starszymi Mieszkańcami, aby złożyć sobie życzenia i podzielić się opłatkiem.

Walentynki – to z kolei impreza adresowana raczej do młodszego pokolenia, a jako że odbywa się w karnawale, urządzam ją jako bal przebierańców.

Wycieczki krajowe i zagraniczne – za symboliczną odpłatnością organizuję letnie wypady do termalnych basenów na Słowacji, zimowe kuligi w Rytrze albo pielgrzymkowe wyjazdy do Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy czy krakowskich Łagiewnik.

Imprezy rekreacyjne nordic walking – organizuję cotygodniowe spacer z kijkami po trasach na terenie miasta, zazwyczaj w sobotnie poranki. Ponadto wyjeżdżamy na maratony poza miasto, zwykle na terenie Sądeckich.

Droży Mieszkańcy!

Jestem szczęśliwy, że mogłem przez tyle lat pracować dla mojego Miasta i dla Was. Dziękuję za wspólną pracę i za wsparcie jakiego mi udzielaliście przez cały ten czas. Ciągłe pozostaję do Waszej dyspozycji. Jeżeli zechcecie spotkać się ze mną i porozmawiać, wiecie gdzie mnie szukać. Jeżeli zechcecie, napiszcie do mnie lub zatelefonujcie, a za każde uwagi i propozycje, za podzielenie się swoimi wspomnieniami, refleksjami lub spostrzeżeniami, będę Wam wdzięczny.

Antoni Rączkowski

Adres poczty internetowej: araczkowski53@tlen.pl

Telefon: 604 502 297

Fotografie: Janina Polakiewicz, Jerzy Cebula, Bogdan Kiwak, Katarzyna Bereza. Skład: Memo Art, Tel. 18-541-78-65, Druk: Drukarnia Kwadrat
Niniejsza broszura została sfinansowana w całości ze środków własnych Antoniego Rączkowskiego.



Antoni Rączkowski

Radny Miasta Nowego Sącza

1994-2014



20 lat z Mieszkańcami

Szanowni Państwo!

Okazja do wydania tej broszury jest szczególna. Oto w czerwcu 2014 roku mija 20 lat od czasu, kiedy po raz pierwszy miałem okazję i zaszczyt reprezentować Państwa – Mieszkańców Nowego Sącza w Radzie Miasta. Dobiega końca kolejna, piąta już moja kadencja w miejskim samorządzie.

Po każdej z nich, zwracałem się do Was w podobny jak dziś sposób, przedstawiając swoje sprawozdania czy relacje z działalności radnego, dzieliłem się z Wami swoimi sukcesami i mówiłem o planach na przyszłość. Dziś chcę podsumować w ten sposób dwie dekady mojej pracy, przypomnieć jakie były początki, napisać co się udało zrobić naszym wspólnym wysiłkiem – Państwa, władz miasta, także moim. W tym dwudziestoleciu nieprzerwanie wykonywałem powierzoną mi przez Wyborców funkcję radnego, łącząc ją jednocześnie z obowiązkami przewodniczącego Zarządu Osiedla „Gołąbkowice”, dzięki czemu mogłem być jeszcze bliżej Waszych codziennych spraw. Kiedy w 1994 r. obdarzyliście mnie Państwo swoim zaufaniem, zaciągnąłem wobec Was kredyt, który starałem się spłacić z nawiązką. Czy mi się to udało – proszę oceńcie Państwo sami.

Przez minione dwadzieścia lat uczestniczyłem w pracach sądeckiego samorządu, wspierając wszystkie przedsięwzięcia inicjowane przez Prezydenta i Radę Miasta, które służyły Nowemu Sączowi i jego Mieszkańcom. Pracowałem w komisjach ochrony środowiska, praworządności, statutowo-prawnej, a przez wszystkie kadencje w komisji sportu i turystyki. W swoich działaniach zabiegałem w szczególności o poprawę infrastruktury komunalnej w osiedlach, to jest o budowę i remonty dróg i chodników, budowę kanalizacji i wodociągów, modernizację oświetlenia ulicznego, zwiększenie bezpieczeństwa Mieszkańców, w tym bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Wspólnym wysiłkiem, wykonano takie inwestycje, jak na przykład (wymienię tylko te w naszej części miasta):

- **chodniki** przy ulicach Nabrzeżnej, Modrzejewskiej, Szarych Szeregów, Lwowskiej (Gołąbkowice i Piątkowa), Jaśminowej, Długoszowskiego, Barskiej;
- **remonty ulic** Lwowskiej, Długoszowskiego, Modrzejewskiej, Szarych Szeregów, Fieldorfa, Gałczyńskiego, Wiktora i Reymonta, Broniewskiego;
- **modernizację oświetlenia ulicznego** – na ulicach Fieldorfa, Gałczyńskiego, Wiktora, Jaśminowej, Chruślickiej;
- **budowy progów zwalniających** w kilkunastu niebezpiecznych miejscach na drogach;
- **instalacje drogowych sygnalizacji świetlnych** – ulice Prażmowskiego, Barska, Sucharskiego i Lwowska;
- **nowe rondo** u zbiegu ulic Barskiej, Lwowskiej i Krańcowej.

Najwięcej starań i pracy poświęciłem jednak Miasteczku Rowerowemu i Laskowi Szwerzeńskiemu. Dwadzieścia lat temu Miasteczko było praktycznie martwe, a park, któremu nadano nazwę Lasek Szwerzeński, dopiero powstawał. Dziś dzięki ogromnemu zaangażowaniu władz miasta – organizacyjnemu, ale przede wszystkim finansowemu – są to miejsca, którymi możemy pochwalić się wszystkim i stanowią naszą prawdziwą, lokalną atrakcję. Troszczyłem się o stan infrastruktury sportowej, w tym boisk szkolnych i sal gimnastycznych, remont i rozbudowę stadionu miejskiego Sandecji, w tym nowych trybun i oświetlenia tego obiektu. Zabiegałem o budowę ścieżek rowerowych i spacerowych, sam byłem inicjatorem powstania takiej ścieżki nad Kamienicą, na długości od Mostu 700-lecia do mostu na ulicy Krańcowej.

Nie zmarnowałem tych lat

Jan Rogala – 20 lat w Radzie Miasta Nowego Sącza, szmat czasu. Jak to się zaczęło?

Antoni Rączkowski – Nigdy nie przypuszczałem, że trafię do polityki. Kiedy w Polsce nadchodziły zmiany, zaangażowałem się w działalność opozycyjną w Konfederacji Polski Niepodległej. Pamiętam nasze protesty przeciwko obecności wojsk sowieckich w Polsce, potem demonstracje i pikietę przeciw komunie, byliśmy chyba najbardziej radykalną formacją. Nie czekaliśmy na decyzje pozwalające na usunięcie zniechwalonych symboli, po prostu, poszliśmy gromadą i prostymi narzędziami usunęliśmy tablicę poświęconą utrwalczom władzy ludowej z budynku milicji. Dziś żałuję, że nie poszliśmy wtedy pod ruski pomnik na Alejach.

JR – Do rady trafił Pan prosto z demonstracji?

AR – Nie tak szybko. Do pierwszego samorządu w 1990 roku, z KPN-u weszła tylko jedna osoba (było wówczas 40 radnych). Ale sukces przyszedł już cztery lata później, przyznam szczerze, że spadło to na mnie jak grom z jasnego nieba. Nie miałem nawet garnituru. O wyborze na radnego dowiedziałem się od żony, „zostałeś radnym, a prezydent Gwiżdż zaprasza cię na spotkanie”. Pomyślałem wtedy, jak sobie poradzę, ja, prosty kupiec...

JR – ...ale nie taki diabeł straszny?

AR – Początki były trudne. Uczyłem się nowego „rzemiosła”, z czasem doszły do tego obowiązki przewodniczącego zarządu osiedla i jak sądzę, to połączenie funkcji odbyło się z korzyścią dla moich wyborców i w mieście i w osiedlu Gołąbkowice. Zabiegałem o budowę dróg i chodników, remonty, od razu też ruszyłem z organizacją osiedlowych festynów i innych imprez plenerowych. Te ostatnie zawsze były bliskie mojemu sercu, czułem, że spełniam się przy ich organizacji i niosę ludziom radość. Pierwszy festyn rowerowy z 1995 roku na

Miasteczku przy Nadbrzeżnej zgromadził kilkaset osób. Pamiętam, że wtedy miasto ruszało z budową krytej pływalni. Za rok, z pomocą Opatrzności, planuję przeprowadzić 20. jubileuszowy Festyn Rowerowy. A tak przy okazji, czasem ludzie mnie pytają czy ja z organizacji festynów mam finansowe korzyści, dochody. Oczywiście, że nie mam i stanowczo temu zaprzeczam.

JR – Co zmieniło się w mieście i osiedlu w ciągu tych dwóch dekad?

AR – Uważam, że Nowy Sącz wypiękniał, ale przede wszystkim dokonał się ogromny skok infrastrukturalny. Wspomniałem o basenie, jest oczyszczalnia i wysypisko, mamy jedną dużą halę sportową i kilka mniejszych, nowoczesnych obiektów sportowych. Proszę spojrzeć na kamienice Starego Miasta czy Planty Miejskie i Plac 3. Maja. Jeździmy nowoczesnymi autobusami miejskimi, mamy czystą, zdrową wodę w kranach i ekologiczne ciepło w mieszkaniach. Pytam dziś, po 20 latach, czy ktoś pamięta brudne autobusy, pozostawiające za sobą czarne, na kilometr długie, smugi spalin, albo jak wyglądały sale gimnastyczne w szkołach? Czy pozostały chociaż strzępy wspomnień koślawych trotuarów i ulicznych lamp pogłębiających tylko egipskie ciemności. Te zmiany, dokonały się przede wszystkim dzięki gminom, a ściślej, dzięki tytanicznej pracy samorządowych liderów i urzędników.

JR – Czyli urzędników też Pan chwali?

AR – Tak, zdecydowanie tak. W porównaniu z korpusem sprzed dwudziestu lat, dzisiejsi urzędnicy to w znakomitej większości kompetentni i dobrze przygotowani specjaliści, rozumiejący potrzeby miasta i jego mieszkańców, a nadto ludzie naprawdę życzliwi, czego o ich poprzednikach, ukształtowanych przez peerelowski system, powiedzieć specjalnie się nie da.

JR – A jak Pan oceni ich obecnego szefa? Poznałicie się dobrze przez te minione dwie kadencje?

AR – Z Prezydentem Ryszardem Nowakiem znamy się znacznie dłużej. Współdziałaliśmy w samorządzie miejskim od 1998 roku, kiedy pracowałem w Zarządzie Miasta i był wówczas lokalnym „ministrem” sportu. To wtedy rozpoczynały się duże inwestycje np. w Sandecji (rozbudowa trybun, szatnie i całe zaplecze socjalne, potem jupitery), budowano nowe sale gimnastyczne i boiska sportowe, długo by mówić. Proszę zobaczyć, jak od tego czasu wzrosła ranga naszego Klubu Sportowego, zresztą te inwestycje przez cały ten czas były i są prowadzone. Pierwszoligowa Sandecja jest dziś naszą dumą. To też jest jego zasługa. Jaki on jest? Dynamiczny, zdecydowany i konsekwentny. To nie są wyświechtane cechy zaczerpnięte z jakiegoś CV. On taki jest. Jest wizjonerem, ale twardo stąpa po ziemi. Podziwiam go za opanowanie i umiejętność przekonywania do siebie ludzi. Życzę sobie i mieszkańcom kolejnej kadencji Nowaka. I wierzę mi Państwo, wiem co mówię.

JR – Wróćmy do Pana. Czego się Pan nauczył będąc radnym?

AR – Na pewno cierpliwości. Wiem, że każdy nawet najtrudniejszy projekt ma szanse realizacji, tylko że potrzebuje czasu. W samorządzie miejskim pieniądze, których nigdy nie jest za wiele, wydaje się bardzo rozważnie. Do każdej inwestycji lub zakupu trzeba przekonywać rozmaite gremia, zespoły, komisyje. Nauczyłem się czekać.

JR – 20 lat w Radzie to połowa Pana dorosłego życia. Pięć kadencji radnego na skalę miasta to też swoisty rekord.

AR – Tak. Jest nas kilkoro radnych z takim dorobkiem. Moja kariera w Radzie liczy tyle lat, ile moja najmłodsza córka Asia, tegoroczna maturzystka.

Kiedyś mnie rozliczy za to, że tak mało mnie było w domu. A tak poważnie, ta funkcja rzeczywiście absorbuje. To nie jest tak, że radny przychodzi raz lub dwa razy w miesiącu na sesję i czasem tam coś przegłosuje. To jest też udział w posiedzeniach komisji, spotkania, uroczystości, konferencje, zebrania z mieszkańcami i mnóstwo indywidualnych interwencji radnego. Trzeba też czasem zapukać do tego czy innego urzędu lub instytucji po to aby poprosić o wymianę spalonej żarówki w ulicznej latarni, załatwienie dziury w jezdni albo znaleźć sponsorów do wsparcia festynu na Dzień Dziecka.

JR – Ma Pan czas na wypoczynek? Jak Pan regeneruje siły?

AR – Tak. Wolny czas poświęcam wnukom, ale dbam też o zachowanie dobrej formy fizycznej. Moją pasją są nordic walking i jazda na rowerze. Jestem zagorzałym kibicem piłkarskiej drużyny Sandecji i szczypiorniaka w Olimpii Beskid i w Profilu Dwójka. Lubię też inne dyscypliny lokalnego sportu – siatkówkę i koszykówkę. Brakowało mi tego wolnego czasu kiedy studiowałem. Pamiętam, że nieraz zwalniałem się z zajęć, żeby zdążyć na sesję Rady Miasta. Studia – które nawiasem mówiąc dziś procentują w mojej pracy w Radzie i nie tylko – szczęśliwie już skończyłem.

JR – Czuje się Pan spełniony? Czego Panu życzyć? Kolejnej „dwudziestki”?

AR – Nie powiem, że nie. Myślę, że osiągnąłem jakiś konkretny życiowy sukces i mam satysfakcję, że do wszystkiego doszedłem sam. Mam jeszcze dużo planów. Co ważniejsze czuję, że mam w sobie dużo siły, że nie zasłużyłem jeszcze na emeryturę. A co do życzeń, chętnie przyjmę życzenia srebrnego jubileusza w Radzie Miasta.

Dziękuję za rozmowę.

